



Życie Łowickie

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

renumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobna na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja — Łowicz, Dom Ludowy, I-e piętro pokój № 4

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

PRAWA CZYNU

pozostawiona pokoleniom w spuściźnie.

„Rok 1863 dał wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły wysiłku woli, siły moralnej.”

JÓZEF PIŁSUDSKI w odczycie „Rok 1863.”

Spotykamy ich coraz rzadziej i coraz rzadziej może ogarniać nas wzruszenie i chęć pochylenia się do rąk tych starszków w granatowych długich surdutach, na których naramiennikach widnieje cyfra: 1863... Już bardzo rzadko i w wyjątkowych tylko okolicznościach spotykamy tych czcigodnych starców dźwigających na pochylonych barkach dziewiąty krzyżyk, starców o poranej ze starości twarzy i mlecznej brodzie... Starców—będących żywymi symbolami idei Czynu, idei, która ich przed 74-ma laty powiodła na pole walki... Ostatni, nieliczni, uzmysławiający nam wielką epopeję walk o Niepodległość staczanych w stuleciu niewoli.

Są już prawie niewidoczni i swymi czcigodnymi ale tak już nielicznymi postaciami coraz rzadziej budzą już w młodym, powojennym pokoleniu polskim wspomnienia o dramatycznych doznaniach ojców i dziadów—jednak mimo to idea walk niepodległościowych głęboko zakorzeniona jest w duszach polskich i znajduje bardzo żywy oddźwięk w dniach, poświęconych uczczeniu rocznic powstań narodowych.

Zwłaszcza, ilekroć zbliża się dzień 22 stycznia—dzień, który w r. 1863 zainaugurował półtoraletnią walkę z przemocą zaborczą, walkę w imię Wolności.

Czyż walka ta—jak mówiono nam przed wskrzeszeniem Polski przez Józefa Piłsudskiego, zarazem wskrzesiciela idei Czynu Zbrojnego—była naprawdę „bezcelowa”? Czyż ci, którzy przed siedemdziesięciu kilku laty w bój ruszyli, byli faktycznie—jak utrzymywała przez długie dziesiątki lat ideologia ugody i oportunistu—„romantycznymi szaleńcami”, a ich czyn tylko „odruchem”, który nie wahano się nawet określać jako „szkodliwy”?

Dziś, gdy pękły okowy, gdy bytujemy we własnym, wolnym Państwie, wiemy, że tylko małość, tylko nicość moralna i ideaowa tak mogła ocenić rok 1863-ci. Dziś uświadamiamy sobie dobrze,

że ta półtoraroczna walka, od Małogoszczy na południowo-zachodnich polaciach ziemi polskiej po północno-wschodnie kresy Wileńszczyzny toczona, że krew przelana w samolni lasów i dworków, że upiórne wizje kibitek, ciągnących na Sybir, a geniuszem Grotgera utrwalone na wieki w pamięci, że martyrologia więźniów Cytadeli, szubienica, na której zawisł Romuald Traugutt—że te wszystkie tragiczne doznania uczestników walki od stycznia 1863 po sierpień 1864 nie były ani „szaleństwem”, ani „bezcelowe”, że stanowiły one wartości ideowe, bardzo pozytywne i realne, bo z wartości tych narodził się rok 1914-ty, w nich ma swój początek wskrzeszenie idei Czynu Zbrojnego przez twórcę Legionów i wskrzesiciela Niepodległości.

Właśnie Józef Piłsudski unaoczniał nam tę prawdę. „Gdy rzucam pytanie—powiada w swym przelomowym dla oceny powstań narodowych odczycie o roku 1863—wielkość, gdzie twoje imię?, znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała”.

„Wielkość istniała”—mimo, iż nie było ani rządu ani wojska—oczywiście rządu i wojska w pojęciu tym, jakie wytwarza własna państwowość—mimo, że ten rząd, który sprawował w r. 1863 rząd dusz, kryć się musiał w mrokach konspiracji, a wojska powstańcze—w przeciwieństwie do listopadowego powstania 1850-go roku—uprawiać mogły jedynie partyzantkę, nie reprezentując przeważnie zwartych formacji, nie posiadając tych form i tych środków, jakimi rozporządzała strona przeciwna.

Przed tą Wielkością, przed tą prawdą Czynu, którą pokoleniom polskim po wieki w spuściźnie pozostawia rok 1863-ci, kornie pochylamy czoła, ilekroć wspominamy rocznicę insurekcji styczniowej.

Chwila jest poważna. Sąsiednie państwa zbroją się. Dziś—ten tylko naród jest pewny jutra, który jest przygotowany do odparcia wroga. Czy złożyłeś daninę na Fundusz Obrony Narodowej?

Jesteśmy jednej krwi.

„Niemasz oddalenia, niemasz czasu, niemasz miejsca na świecie ogromnym, gdzieby do serc Polaków nie dotarł głos Ojczyzny”.

Józef Piłsudski.

W dniu 24 stycznia na terenie całej Rzeczypospolitej odbywa się obchód „Dnia Polaka z Zagranicą” i wszędzie brzmią słowa „jesteśmy jednej krwi”.

Wszyscy Polacy na obczyźnie, zarówno ci, co ziemię swą opuścili za czasów niewoli, jak i ci, których od Polski oddzielił mur graniczny, jak również i ci, co z niepodległej już ojczyzny wyemigrowali—wszyscy oni stanowią nierozdzielny część naszego wielkiego Narodu. Z faktu tego trzeba zdać sobie sprawę i wyciągnąć konsekwencje. Bo jedna krew to jedno serce, jedna siła—to jedne zainteresowania, jedna zwarta masa narodowa.

Potomkowie kolonisty brazylijskiego, pochodzącego spod Lublina czy Rzeszowa, są takimi samymi Polakami, jak ich rodacy w Kraju. Fermer polski z Kanady czy sklepikarz z Chicago tak samo czują się po polsku, jak chłop z pod Raciborza czy robotnik z Westfalii. Te same uczucia łączą ich z Polską, ta sama miłość do Ojczyzny, ten sam smutek z każdego nieszczęśliwego wypadku w kraju, ta sama radość z każdego sukcesu Polski.

Lecz stosunek nasz do Polonii zagranicznej nie powinien opierać się jedynie na sentymentach. Musi on wypływać z głębokiego zrozumienia prawa do wielkości Narodu Polskiego, prawa uzasadnionego przede wszystkim historią. Nasz wzajemny stosunek do Polaków zagranicą musi opierać się na ścisłym sprecyzowaniu tego, czego od nich wymagamy i tego, co sami dać im możemy.

Wymagamy od Polaków zagranicą, by godnie spełniali swą misję przedstawicieli myśli polskiej, by skutecznie torowali drogę polskiej ekspansji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, by stale działali w imię żywotnych interesów Narodu Polskiego.

Nie żyjemy zamiarów zaborczych, ale mamy słuszne prawa do rozwoju... Jesteśmy Narodem, który żyje w Państwie o zbyt ciasnych granicach politycznych. Wzrost gęstości naszego zaludnienia postępuje znacznie szybciej, niż u naszych sąsiadów. W niedługim już czasie ziemia, którą posiadamy, nie potrafi wyżywić tych wszystkich, którzy będą przebywać w granicach Rzeczypospolitej. Musimy zatem uzyskać nowe obszary dla nadmiaru naszej ludności, aby stworzyć brakujące warsztaty pracy i nowe źródła wyżywienia. Polonia zagraniczna w ciężkiej pracy i zżyta już z nowymi warunkami, stanie się materialnym przewodnikiem tych mas polskich, które będą kolonizować nowe tereny.

Nie mniej ważne znaczenie zaczyna Polonia zagraniczna odgrywać w rozwoju naszych stosunków handlowych z państwami obcymi. Towar Polski, do którego przyzwyczaił się emigrant przed wyjazdem z zaczyna sobie torować drogę do ośrodków polskich zagranicą. Patriotyzm gospodarczy naszego społeczeństwa, który tu w kraju jest zdobyczą ostatnich lat, udziela się coraz bardziej Polonii zagranicznej. Gdy z czasem produkcji krajowej przybędzie kilka milionów nowych konsumentów wśród Polaków na obczyźnie, to wówczas znaczenie to nabierze właściwego wyrazu.

Polonia zagraniczna wielokrotnie dawała dowody tego, że doskonale zdaje sobie sprawę z obowiązków względem Ojczyzny i potrafi dowieść to czynem realnym. Wspaniałe wyniki samorządnych zbiórek na ofiary ostatniej powodzi w Polsce, oraz prowadzona obecnie wśród Polonii zagranicznej zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, są najlepszymi i najświeższymi tego dowodami. Wszystko to potwierdza fakt, że duchowo stanowimy jedno, że myślimy tymi samymi kategoriami, że granice lądowe i morskie dla nas nie istnieją.

A teraz ustalmy, co my stąd, z Ojczyzny naszym rodakom zagranicą dawać winniśmy.

Przede wszystkim dowody zrozumienia ich wysiłków i znaczenia, oraz dowody naszej z nimi solidarności. Nie wolno nam zapominać, że Polacy zagranicą prowadzą częstokroć walkę ciężką i nieubłaganą. Wspominamy tylko Polaków na Litwie, w Czechosłowacji lub w Niemczech. Walkę tę Polacy zagranicą przyjęli wszędzie i nie ograniczają się jedynie do obrony, przeciwnie potrafią się wykaazać nowymi zdobyczami—wierząc w ostateczne zwycięstwo. Dlatego też nie wolno nam odmawiać i pomocy materialnej, gdy jest ona naszym rodakom potrzebna. Pieniądze, które dajemy na szkolnictwo polskie zagranicą, czy na inne potrzeby naszych braci zagranicznych, nie są jałmużną, lecz zainwestowaniem pieniędzy w sprawę, która całemu narodowi przyniesie wielkie zdobycze.

„Dzień Polaka z Zagranicą” będzie przede wszystkim obchodem manifestującym zrozumienie społeczeństwa w kraju dla spraw Polonii zagranicznej. Ma on zadokumentować w sposób pozytywny, że społeczeństwo polskie w kraju solidarnie odczuwa każdy sukces i każdą krzywdę ośmiomilionowej swej rzeszy poza granicami. Dzień ten—jak już pisałśmy na wstępie—został zorganizowany przez Towarzystwo pomocy Polonii Zagranicznej pod hasłem: „jesteśmy jednej krwi”. Hasło to odczuć musi i zrozumieć każdy polak, każdą kroplą swej krwi. To uczucie i wypływająca z niego świadomość o Narodzie, jako całości, doprowadzi nas do nowych zdobyczy nie tylko kulturalnych, lecz również i politycznych.

BUDUJMY SZKOŁY!

Radosna rzeczywistość.

W numerze 1 „Życia Łowickiego” z dnia 1/1 r. b. podane zostały wyniki akcji III Tygodnia Szkoły Powszechnej na terenie obwodu szkolnego łowickiego. Poważny rezultat ofiarności społeczeństwa pozwoli zapewne na umieszczenie naszego obwodu w sprawozdaniu ogólnym Komitetu Okręgowego Towarzystwa P. B. P. S. P. na jednym z poważniejszych miejsc. (Z okazji II Tygodnia Szkoły Powszechnej w r. 1935 obwód łowicki zajął V te miejsce w rzedzie 16, a zebrano tylko 1 pół tysiąca złotych więcej). Ale Tydzień Szkoły Powszechnej to jedno z wielu źródeł dochodu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Obecnie w opracowaniu są sprawozdania Kół Towarzystwa z działalności w r. 1936 i o rezultatach w dziedzinie organizacyjnej i finansowej dowiemy się w najbliższej przyszłości. W tej chwili dostępne nam są dane za rok 1934 i 1935.

W latach tych wpłacono ogółem z obwodu łowickiego do Komitetu Okręgowego Towarzystwa zł. 63.782 i gr. 66. Natomiast obwód łowicki w ciągu 3 lat (r. 1934, 1935 i 1936) otrzymał z Komitetu Okręgowego pożyczek bezprocentowych na budowę szkół złotych 294.500. Jeżeli weźmiemy pod uwagę że Komitet Okręgowy Towarzystwa P. B. P. S. P. udziela pożyczek bardzo oszczędnie i w zasadzie w wysokości 25% ogólnych kosztów budowy, to musimy sobie uprzytomnić radosną rzeczywistość, że obwód szkolny łowicki przeznaczył w ostatnich 3 latach na budowę szkół powszechnych przeszło milion złotych. Pod względem uzyskanych pożyczek z Komitetu Okręgowego Towarzystwa na budowę szkół obwód łowicki zajmuje 2-gie miejsce. Uzyskany kredyt z Towarzystwa umożliwił w ostatnich 3 latach budowę szkół w 34 miejscowościach naszego obwodu. Z tej liczby w 26 miejscowościach zostały już budynki wykończone całkowicie i oddane do użytku.

W kilku innych miejscowościach w r. 1936 przystąpiono do budowy szkół, mimo odmowy udzielenia pożyczki z Towarzystwa z braku funduszy, w przekonaniu, że łatwiej będzie takową uzyskać, gdy się własnymi siłami już coś zrobi w tej dziedzinie. Z ogólnej sumy przyznanych pożyczek na obwód łowicki 294.500 zł. najwięcej korzystał powiat łowicki—173.000 zł. Nic też dziwnego, że na terenie naszego powiatu akcja budowy szkół była intensywną i będzie ona jeszcze bardzo żywotną i w najbliższej przyszłości. Z chwilą pełnienia ogniw niewoli ludność powiatu łowickiego rzuciła się do oświaty. Czyniąc zadość pragnieniu społeczeństwa, otwierano szkoły i umieszczano je w lokalach wynajętych. Z tych powodów wzbogacił się nasz powiat w dużą liczbę jednoklasówek, a więc szkół najniższego stopnia organizacyjnego i do chwili obecnej ten fakt ogromnie utrudnia komasację szkół i podniesienie stopnia organizacyjnego. Intensywną pracę nad podniesieniem stopnia organizacyjnego szkół powszechnych w powiecie łowickim zaczęto znacznie wcześniej, aniżeli nad budową szkół.

Akcja budowy szkół pociąga za sobą poważne wydatki, a o te w latach tak zwanego „kryzysu” było bardzo trudno. Okazało się jednak, że potrzeba odpowiednich lokali szkolnych jest silniejsza, aniżeli powszechny „kryzys”. W roku 1934, dzięki uzyskanym pożyczkom z Towarzystwa, rozpoczęto w szybkim tempie budowę szkół w naszym powiecie. A chociaż to tempo w ostatnich 2 latach nieco osłabło, to jednakże w blaskach „światła nad Łowiczem” nikną w poważnej liczbie każdego roku ciemne, ciasne i duszne sale w lokalach wynajętych. Przy dotychczasowych wynikach w dziedzinie budownictwa szkolnego w najbliższej przyszłości te nory, a nie izby lekcyjne przestaną być nawet wspomnieniem, bo nie są tego warte.

Franciszek.

Rozwój pracy w samorządach

uzależniony jest od właściwej polityki personal.

Rozwój i wzrost pracy w samorządzie wymaga ciąglego dokształcania się i wyrobienia specjalnego typu pracownika samorządowego o wszechstronnych umiejętnościach zawodowych oraz dużym wyrob. społ. Pracownicy samorządu terytorialnego w zrozumieniu doniosłości wykształcenia wykwalifikowanych działaczy samorządowych dla należytego funkcjonowania całokształtu gospodarki państwowej prowadzą obecnie przez organa Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego wzmoczoną akcję krzewienia wiedzy społecznej i samorządowej dla wszystkich rodzajów pracowników samorządowych, oraz dla wójtów, sołtysów i członków rad.

Wyniki tej akcji są w dużej mierze zależne od ujednoczenia zasad polityki personalnej w samorządzie. Dlatego też pracownicy samorządowi wysuwają postulaty zmierzające w kierunku ustalenia minimum wymaganego cenzusu od kandydatów do pracy w samorządzie oraz zapewnienia pierwszeństwa w uzyskiwaniu pracy w samorządach absolwentom szkół i wydziałów samorządowych, przede wszystkim pochodzącym ze wsi. Każda praca na wyższym stopniu samorządowym winna być uzależniona przynajmniej od dwutętnej pracy w gminie.

W Związku z tym łączy się ustalenie właściwego uposażenia, możliwości awansu, zapewnienia stałości stosunku służbowego oraz umożliwienie przejścia do służby państwowej.

Olbrzymie znaczenie posiadają tu również **poprawki złożone przez posłów samorządowców do rządowego projektu ustaw o samorządzie terytorialnym.**

Sprawy łąkarskie w powiecie.

Jedną z dziedzin w naszych gospodarstwach, która dotychczas niedostatecznie jest doceniana są łąki i pastwiska.

Utarło się mniemanie, że łąka sama winna dawać dobre plony bez żadnych nakładów. W stosunku jednak do zbóż ozimych wymagania nawozowe łąk są o 100% (drugie tyle) większe.

Plon 25 kwintali pszenicy wraz ze słomą pobiera z gleby 1 ha: potasu 50 kg., azotu 60 kg. i fosforu 30 kg. zaś równoznaczny plon siana 60 kwintali z hektara pobiera: potasu 117 kg., azotu 106 kg. i fosforu 40 kg. Chcąc glebie zwrócić składniki pobrane z sianem należy dać na ha: 600 kg. soli potasowej 20% lub 1200 kg. kainitu, 300 kg. superfosfatu lub supertomasyny 16%.

Nawożenia azotowego możemy zaniechać gdyż łąki naogół są w ten składnik zasobne. Wyjątek stanowią łąki mineralne o niewielkim zasobie próchnicy, które za nawożenie siarczanem amonu, saletrazkiem lub supertomasyną azotniakową — będą wdzięczne. Jeżeli porównamy dochód uzyskany z pewnej jednostki przy uprawie zbóż, okopowych, motykowych czy roślin przemysłowych jak len, rzepak i t. p. to jednak najlepsze ich plony nie dorównają dochodowi uzyskanemu z dobrego plonu dobrego siana o czym świadczą niżej podane wyniki z łąk próbnych zagospodarowanych na wiosnę 1935 r. na terenie naszego powiatu.

Dla poprawienia wydajności łąk mamy cały szereg środków jak: bronowanie, wałowanie, skaryfikowanie, wapnowanie, dekowanie na zimę łąkami ziemniaczanymi, strączynami i t. p., zasilanie nawozami sztucznymi i naturalnymi jak: obornik i kompost. Najpewniejszymi w skutkach są nawozy organiczne, mają tylko ten minus, że zachwyszają łąkę, szczególnie nienależyte przegniłe natomiast nawozy sztuczne tępią chwasty.

Powyższe środki w wielu wypadkach podnoszą wydajność łąk — w większości jednak dają straty lub bardzo minimalną opłacalność. Niewiele pozatym wpływają, nawet przy znacznej zwyzce ilościowej na jakość siana, które jest podstawą produkcji. Np. na podstawie przeprowadzonych doświadczeń z żywieniem krów uzyskano: ze skarmienia 100 kg. siana lichego—kwaśnego 37 litr. mleka i 1,28 kg. tłuszczu, zaś ze skarmienia 100 kg. siana dobrego — szlachetnego — 66 kg. mleka i 2,18 kg. tłuszczu.

Chcąc uzyskać dużo i dobrego siana należy zastosować środek radykalny t. j. zniszczyć starą darń przez zaoranie i posiać nowymi, szlachetnymi trawami. Środek ten jest już wypróbowany od kilku lat na terenie Polski a od niedawna na naszym powiecie i okazał się najskuteczniejszym.

W roku 1935 na terenie powiatu zostało założonych 12 doświadczeń łąkowych próbnych i podsięwem nowymi mieszankami traw, z czego na łąkach torfowych 9, na mineralnych — zmurszach 3. Każde poletko o obszarze 1000 metr.² (53 pręty), w r. 1935 sprzątnięto jeden pokos. Trawy zasiane były między 20 maja a 5 czerwca. Na wiosnę ub. roku poletko zasilono w stosunku na hektar: 500 kg. soli potasowej i 300 kg. supertomasyny.

Sprzętu pierwszego pokosu z 11 doświadczeń dokonano między 22.V a 4.VI; drugiego pokosu między 30.VII a 18.VIII, trzeciego pokosa między 28.IX a 9.X. Trzeci pokos zebrano z 6-ciu doświadczeń zaś z 6-ciu spasiono na pniu. W terminach koszenia nie podano jednego poletko z którego I pokos zebrane 12 maja, II 10 lipca, III 14 września.

Wyniki zbiorów siana w kwintalach w stosunku z z hektara są następujące:
Nr. 1 — 159 q; Nr. 2 — 144,7 q; Nr. 3 — 137,6 q;
Nr. 4 — 128 q; Nr. 5 — 126 q; Nr. 6 — 116 q;
Nr. 7 — 104 q; Nr. 8 — 90 q; Nr. 9 — 67 q;

Nr. 10 — 60 q; Nr. 11 — 54 q; Nr. 12 — 44 q. Ostatnie poletka dały wynik znacznie słabszy ze względu na to, że dłuższy czas zalane były wodą. Koszt traw na 1 hektar wynosi 100 zł., trwałość łąki przyjmuje się na 10 lat, zatem roczne zużycie łąki wynosi 10. Przyjmując wartość 1 kwintala siana na zł. 6 oraz koszt nawozów (81 zł.) łącznie z amortyzacją traw na zł. 91 — otrzymamy zysk z hektara (nie licząc robocizny) który dla najlepszej łąki wynosi 864 zł. dla najgorszej — 173 zł. Zatem dobra łąka może dać bardzo pokaźny zysk, spieniężona nawet w terminie surowca — siana, i tej dziedzinie bagatelizować nam nie wolno.

Zgłoszenia na zagospodarowanie łąk przyjmowane będą do 10.II.

Doświadczeń nawozowych przeprowadzono 13. Dawki nawozów w stosunku na ha będą następujące: superfosfatu 400 kg., soli potasowej 400 kg., superfosfatu amoniakalnego 1200 kg. Przeciętne wyniki z 13 doświadczeń siana w stosunku z ha w kwintalach: bez nawozów—23,4 q; na superfosfacie—29,3 q; na superfosfacie i soli potasowej—32,3 q; na superfosfacie i soli potasowej—36 q i na wszystkich 3 ch nawozach—38,6 q.

Licząc superfosfat po zł. 12, sól potasową po zł. 9, superfosfat amoniakalny po zł. 15 zaś siano po zł. 5 otrzymamy stratę z hektara: na superfosfacie 18 zł., na superfosfacie i soli potasowej 21 zł., na superfosfacie amoniakalnym 135 zł. i na wszystkich 3 ch nawozach 188 zł.

Przeprowadzone jednoroczne doświadczenie z nawozem organicznym od p. Klejnego pod ziemniaki dało wynik ujemny.

St. Sobieszek.

Prawo pomocy wzajemnej.

Działające w przyrodzie prawo pomocy wzajemnej przeniknęło już bardzo głęboko do życia zbiorowego ludzkiego i coraz powszechniejszy jest jego zakres. Związki zawodowe, stowarzyszenia, urzędnicy gminne, społeczne, państwowe, sąjusze i traktaty międzynarodowe, wreszcie Liga Narodów — oto przejawy tego prawa, do którego muszą się stosować społeczeństwa i narody wobec groźby klęsk wojennych i utrzymania swojego bytu.

Im zaś większy jest zabieg tego prawa i głębsze jego uświadomienie wśród społeczeństwa, tym większa gwarancja bezpieczeństwa, tym pewniejszy i skuteczniejszy rozwój postępu fizycznego, umysłowego i moralnego.

Dlatego prawo pomocy wzajemnej obowiązująć winno każdą jednostkę, osobliwie w obliczu klęsk społecznych, czy żywiołowych.

Jesteśmy właśnie w obliczu takiej klęski. Klęski bezrobocia, które ogarnęło cały legion istot bardzo nam bliskich, w naszym życiu narodowym koniecznych dla naszego rozwoju i potęgi niezbędnych.

Jak syberyjskie daniela — stanęły przed „Amurem” zimy tysiące dzielnych robotników, tysiące dobrych matek i tysiące dzieci.

Nie ma mowy aby sami, bez solidarnej i sumiennej pomocy całego narodu, „przebrnęli na drugi brzeg Amuru”.

Niema też takich przykładów w świecie, gdzie, nie ma w całej przyrodzie, ażeby jedna część tego samego gatunku, stada, czy plemienia zazywała wszelkich dobrodziejstw, druga część skazana była na głód, na zagładę.

Gdyby to się stało, skazany byłby na zagładę cały gatunek, stado, czy plemię.

„Łączcie się — stosujcie pomoc wzajemną”.

Oto głębokie, rozważne i jedyne ostrzeżenie przyrody. Głos instynktu, hasło życia.

I kto tego głosu nie słucha, kto się z pod tego jedynego i najpotężniejszego prawa wylamuje — ten bezapelacyjnie i nieodwołalnie zginie na wielkiej drodze życia.

S. R.

Sprawozdanie

z działalności Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy dla bezrobotnych.

I. Wyniki zbiórki do dnia 15 I 1937 r.

1. Gotówkowa. Przychód:

1) Saldo na 31 XII 1936 r.	3.740,26 zł.
2) Wpłynęło z dochodu	279,05 „
z handlu	73,— „
z gmin	265,75 „
z lokali	169,50 „
z ofiar	297,38 „
z loterii	1.193,68 „
z rzemiosła	2,48 „
Razem	5921,10 zł.

Rozchód:

1) na słoninę	410,20 zł.
2) na wykup węgla	195,75 „
3) zaliczkowo	62,70 „
4) saldo	5.252,45 „
Razem	5.921,10 zł.

Przekazano bezp. na P.K.O. Nr. 70.200

w m-cu grudniu 3.300,52 zł.

2. Materiałowa.

1) Żyto — zebrano 17.425 kg. (zużyto na mąkę)	
2) Ziemniaki — 190.043 kg. (wysłano 92.840 kg. i 57.500, wyd. bezrob.)	
3) Owies — 442 kg. (do sprzedania)	
4) Pszenica — 47 kg. (do zamiany)	
5) Węgiel — 15.000 kg. (z firmy Oltarzew)	
6) Cukier — 1.000 kg. (nie zpoer. z powodu nie zwoln. z akcyzy)	
7) Chleba — 128 kg. (od piekarzy).	

3. Rozdawnictwo produktów.

W m-cu grudniu wydano 292 bezrobotnym:

1) słoniny — 290 kg. po 1/2, 1 i 1 1/2 kg.
2) węgla — 13.150 kg. po 25 i 50 kg.
3) kartofli — 57.500 kg. po 100, 200, 200 i 300 kg.
4) chleba — 548 kg. po 2 kg.
5) cukru — 290 1/2 kg. po 1/2, 1, 1 i 1 1/2 kg.
6) mąki żytn. — 3.772 kg. po 8, 12, 16 i 20 kg.

Jak z powyższego sprawozdania wynika, dobrowolne wpłaty na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym z terenu naszego miasta a m. w. od handlu, lokali i rzemiosła są dotychczas minimalne. Gdzie leży tego przyczyna? Nie mamy tu do czynienia ze złą wolą mieszkańców, lecz sądzimy, że brak należytego zainteresowania się tą zbyt poważną sprawą ze strony Władz miejskich spowodowały tak małe wpływy na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Wierzymy, że dotychczasowe niedomagania w tej akcji będą w krótkim czasie wypełnione.

Bo musimy być odpowiedzialni za nasze słowa i czyny, gdyż od tego zależy, czy nasi współobywatele pozbawieni pracy będą mieli co jeść, czym napalić w piecu przy obecnych mrozach, gdyż słomiany ogień nie ogrzeje ich.

Spieszmy więc wykonać jaknajszybciej przyjęte na siebie zobowiązania, by nie zaciążyła nad nami jedyna, lecz jakże wymowna sankcja karna, jaka nam w tym wypadku grozi — palący, upakarzający wstyd.

Pow. Kom. Zim. Pom. Bezr. w Łowicku.

BOLESŁAW PRUS.

Fragment z „Lalki”.

Obok niego stał jakiś człowiek w wypłowiałej kapocie, z rudawym zarostem... Wokulski przypatrzył mu się uważniej.

— Wysocki?... — rzekł—Co ty tu robisz?

— Tu mieszkamy w tym domu — odpowiedział człowiek, wskazując na niską lepiankę.

— Cóż robisz?

— A o! tak — razem nic.

— Kobieta niby trochę pierze, ale takim, co nie bardzo mają czym płacić, a ja — o! tak... Marnejemy, panie... nie pierwsi i nie ostatni. Jeszcze póki wielkiego postu, to człowiek krzepi się, mówiący: dzisaj pościsz za dusze zmarłych, jutro na pamiątkę, że Chrystus Pan nie jadł, pojutrze na intencję, ażeby Bóg złe odmienił. Zaś po świętach nie będzie nawet sposobu i dzieciom wytłomaczyć, na jaką intencję nie jedzą...

Wokulski zamyślił się.

— Komorne wasze zapłacone? spytał.

— Nawet nie ma, panie, co płacić, bo nas i tak wypędza.

Wokulski wydobyl portmonetkę.

— Masz tu — rzekł — dziesięć rubli na święta. Jutro w południe przyjdiesz do sklepu i dostaniesz kartkę na Pragę. Tam u handlarza wybierzesz sobie konia, a po świętach przyjeżdżaj do roboty. U mnie zarobisz ze trzy ruble na dzień, więc dług spłacisz łatwo. Zresztą, dasz sobie radę.

Ubogi człowiek, dotknawszy pieniędzy, zaczął się trząść. Uważnie słuchał Wokulskiego, a łzy spływały mu po wychudzonej twarzy.

— Bóg... niech Bóg...

Ale Wokulski już nie słuchał; szedł w stronę Wisły myśląc:

Jak łatwo ich uszczęśliwić!.. Nawet moim skromnym majątkiem mógłbym wydzwignąć parę tysięcy rodzin. Nieprawdopodobne, a przecież tak jest.

Wiadomości ze świata.

— **Stalin uzyskał władzę cara.** W ostatnich dniach obiegala cały świat pogloska, że na specjalne prośby wdzięcznych za nową konstytucję narodów ZSSR, Stalin ma oficjalnie objąć władzę dożywotniego prezydenta Związku Sowieckiego. Tak więc w „niedzielną moją Russię” mamy jedynego władnego cara. A uciśnione narody niech się dalej ludzą dyktaturą proletariatu. (BAK).

— **Jak pracuje czerwone PW na Ukrainie sowieckiej.** Moskwa, 17.1. Z Kijowa donoszą: Według sprawozdania centralnej rady „Osoawiachimu”, w ciągu 20 dni grudnia ub. r. zorganizowano w kolchozach i sowchozach Ukrainy 1112 schronów, 89 polygonów, 529 strzelnic, 181 oddziałów „jeźdźców woroszyłowskich”, wyszkolono 155 strzelców wyborowych, 199 instruktorów sportowych, 4270 „strzelców woroszyłowskich” 2-go stopnia.

W Nieżynie otwarto klub strzelecki, w którym 120 dziewcząt uczy się strzelania z karabinu maszynowego.

Z powodu korespondencji z Łowicza.

W Nr. 543 Warszawskiego Dziennika Narodowego z dnia 14 grudnia ub. r. umieszczona została pod powyższym tytułem następująca wzmianka.

„W związku z zamieszczoną korespondencją z Łowicza w Nr. 92 „Warszawskiego Dziennika Narodowego” dnia 27 sierpnia 1935 r. oświadczamy, iż zostaliśmy wprowadzeni w błąd, który jaknajchętniej prostujemy, stwierdzając, iż p. inż. Jan Wacław Czarnowski, b. dyr. Elektrowni Okręgowej w Łowiczu, oraz b. burmistrz tymczasowy m. Łowicza jest rdzennie polskiego pochodzenia i nigdy rodowe nazwisko jego inaczej nie brzmiało jak „Czarnowski”.

Zamieszczając korespondencję przedstawiającą tę rzecz odmiennie mimowolnie zrobiliśmy p. inż. Janowi Wacławowi Czarnowskiemu wielką przykrość i z tego powodu wyrażamy swoje ubolewanie”.

Wzmianka powyższa umieszczona została wskutek pociągnięcia redaktora odpowiedzialnego powyższego pisma przez inż. Jana Czarnowskiego do odpowiedzialności karnej, o czym donosiło „Życie Gromadzkie” z dnia 15/IX 35 r. w Nr. 38.

KRONIKA.

— **„Dzień Polaka z Zagranicy”.** Zarząd Obwodu Łowickiego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 stycznia r. b. odbędzie się obchód „Dnia Polaka z Zagranicy”.

O godz. 9 rano odbędzie się w Kolegiacie uroczysta Msza św. z udziałem władz i organizacji społecznych. O godz. 16-ej w sali gimn. męsk. wygłosi okolicznościowy odczyt delegat Zarządu Okręgowego T. P. P. Z. Zarząd prosi o jaknajliczniejszy udział w obchodzie. Organizacje i cechy uprasza się o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami. Obywateli miasta uprasza się o udekorowanie w tym dniu domów flagami.

— **Odczyt z przepowiedziami o Krakowie.** Stwierdzenia oddziału łowickiego Polskiego Tow. Krajoznawczego odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. w sali Gimnazjum Męskiego odczyt p. Jerzego Chyczewskiego z Warszawy p. t. „Piękno Krakowa”. Ten niezmiernie ciekawy odczyt będzie ilustrowany licznymi przepowiedziami. Początek o godzinie 4-ej (punktualnie). Wstęp dla młodzieży bezpłatny, dla starszych — 20 gr.

— **Próba gaszenia świateł.** W związku z notatką w kronice z dnia 17 stycznia 1937 r. pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Elektrownia Łowicka nie jest w administracji Zemwaru, lecz w administracji m. Łowicza.

Odnosnie zamarznienia syreny parowej, doświadczenie ostatniej próby wykazało, że istnieje bezwzględna konieczność posiadania przez miasto conajmniej jednej syreny elektrycznej—o czym kierownictwo elektrowni składało już parokrotnie wnioski do odpowiednich czynników.

Elektrownia łowicka, pobierając energię z zewnątrz i pozostając tylko w rezerwie lub do pokrywania obliczeń szczytowych—nie zawsze może posiadać parę do uruchomienia syreny.

Podpisał Z. Siatkiewicz kier. elektr.

— **Prastare urny.** Od Dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie P. Doc. dr. Romana Jakimowicza, nadeszła wiadomość, że wykopane urny we wsi Reczyce gm. Łyszkowice należą do kultury łuzyckiej z IV okresu brązu t. j. z czasów 1100—900 lat przed Chrystusem.

— **Kronika Strzelecka—Z życia pododdziału Borów Stary gm. Bielawy.** W dniu 17 stycznia 1937 r. o godz. 16.30 w świetlicy pododdziału Borów Stary gm. Bielawy odbył się tradycyjny opłatek strzelecki, na którym byli obecni przedstawiciele Władz Powiatowych oraz miejscowy Zarząd i zaproszeni goście.

Na uroczystość tę złożyły się następujące punkty wykonane przez strzelców: a) deklamacje, b) kolędy, c) monolog; pod kierownictwem Ref. Wych. Obyw. ob. Ozimińskiego Brunona, który z całym poświęceniem pracuje dla dobra Z. S.

Na zakończenie zabrał głos Kmdt. Pow. P.W., który w serdecznych słowach zwrócił się do strzelców podkreślając ich wytrwałą i owocną pracę i życzył im wytrwania nadal w powziętych zamiarach dla dobra organizacji.

Podkreślić należy, że pododdział Borów Stary liczy 26 członków ćwiczących i pomimo trudności finansowej posiada własną i urządzonej świetlicę.

Zajęcia w świetlicy prowadzi ob. ob. Ref. W. Ob.: Ozimiński Brunon i Kmdt. hufca Z. S. Tomasiak Adam.

Opiekunami pododdziału są: ob. ob. Kamiński Stanisław, Sędziak Wincenty, Czarnecki Jan i Miszczak Józef—wszyscy gospodarze wsi Borów Stary, którzy z całą świadomością zdają sobie sprawę ze swego stanowiska, jako opiekunowie młodzieży przysposabiającej się do obrony kraju.

Pododdział Z. S. Borów Stary promieniuje swoją żywotnością i aktywnością oraz wzywa inne pododdziały gm. Bielawy do wyścigu pracy świetlicowej.

— **Kronika Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.** W dniu 17-go stycznia 1937 r. w gmachu Starostwa odbyło się zebranie Przewodniczących podkomitetów gminnych P. W. i W.F., kmdtów komp. i plut. pow. oraz przedstawicieli organizacji uprawiających P.W. i W.F.

Na zebraniu omówiono sprawę świąt gminnych P.W. i W.F. oraz święta powiatowego, które odbędą się w miesiącu maju 1937 r.

Przedstawiciele organizacji zapowiedzieli masowy udział w w świąteli gminnych, zobowiązując się przy tym zgłosić do prac W.F. te komórki organizacyjne, które do dnia dzisiejszego w pracy tej nie brały udziału.

Sprawy ogólne referował Kmdt Pow. P.W. i W.F. Dział wychowania fizycznego omawiał Przewodniczący sekcji W.F. Komitetu Powiatowego. Dział prasy i propagandy omawiał Przewodniczący sekcji propagandowej Komitetu Pow. W roku bieżącym rozpoczęte prace wychowania fizycznego i święta P.W. i W.F. zapowiadają się bardzo pomyślnie.

— **Kurs przodowników W.F.** W pierwszych dniach lutego Komenda Powiatowa P.W. i W.F. organizuje kurs przodowników W.F. i gier sportowych. Poszczególne organizacje o terminie rozpoczęcia się kursu zostaną powiadomione.

Komenda Powiatowa dążyć będzie do tego, by każda wioska gdzie istnieje organizacja zarejestrowana do pracy W.F., miała swego przodownika W.F.

— **Wyjazd członków sekcji propagandowej.** W dniu 10 stycznia 37 r. w miejscowości Kiernozia prelegenci sekcji propagandowej Powiatowego Komitetu W.F. i P.W. wygłosili prelekcje na temat przysp. wojsk. i wych. fiz. w kraju i zagranicą.

Zorganizowaniem zebrania zajął się podkomitet gminny W.F. i P.W.

— **Kurs gimnastyczny dla pań.** W miejskim ośrodku W.F. w Łowiczu odbywa się w sali gimnastycznej Gimnazjum Żeńskiego kurs gimnastyczny dla Pań.

Prowadzone są również kursy szermiercze dla Panów w sali gimnastycznej szkoły powszechnej Nr. 2 w piątki od godz. 20—21.

Kursiści rekrutują się spośród różnych organizacji. Kursistów 17.

Prócz tego prowadzone są kursy bokserskie w niedzielanki i piątki od godz. 19—20. Członków około 55. Kursanci rekrutują się z członków Związku Strzeleckiego, Sokola i z uczniów Szkoły Wieczorowej Doksztalającej.

— **Kurs pływacki.** Na kurs instruktorski pływacki do Ośrodka W.F. w Zgierzu wyjechała członkini Związku Strzeleckiego.

Na kurs dla mężczyzn wyjadą: 1 członek Związku Oficerów Rezerwy, 1 ze Związku Rezerwistów, 2 ze Związku Strzeleckiego i 1 członek z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobocie. Wszyscy po powrocie z kursu szkoląc będą naukę pływania wszystkich członków nie umiejących pływać.

— **Wychowanie fizyczne kobiet.** Dnia 20 stycznia 1937 r. o godz. 16-iej w gmachu Gimnazjum Męskiego, odbyło się zebranie międzyorganizacyjne kobiet, w sprawie uruchomienia i zorganizowania prac wychowania fizycznego.

Na zebraniu były obecne przedstawicielki liczących

organizacji oraz delegatka Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Kierowniczką Ref. wychowania fizycznego kobiet. Wszystkie obecne przedstawicielki zadeklarowały się do przeprowadzenia wśród swych członkiń propagandy o konieczności wychowania fizycznego kobiet i rejestracji do prac wychowania fizycznego.

Na ogólne życzenie wszystkich zebranych w najbliższym czasie zostanie wygłoszona propagandowa prelekcja dla szerszych warstw społeczeństwa o konieczności kultury fizycznej kobiet.

— **Zabawa dla zabawy.** Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Łowiczu urządza w dniu 30 stycznia b. r. w salach Kasyna Oficerskiego w Łowiczu zabawę taneczną. Komitet Organizacyjny zabawy szykuje moc miłych niespodzianek. — Karota wykluczona. — Początek zabawy o godzinie 21.

— **Z Koła Oficerów Rezerwy.** Dnia 1 lutego b. r. w salach Kasyna Oficerskiego 10 p. p. w Łowiczu odbędzie się „Wielka zabawa karnawałowa” Kola Oficerów Rezerwy łącznie z Pow. Komitetem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Komunikaty Zarządu Miasta.

— **Z Rady Miejskiej** W dniu 12.I 1937 roku odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej na którym udzielono p. burmistrzowi J. Myśliwcowi urlopu od dnia 15.I 37 r. do 15.II 37 r. Poza tym Rada Miejska uzupełniła skład Komisji radzieckich i uchwaliła świadczenia drogowe w naturze. Statut świadczeń drogowych w naturze obejmuje w roku bieżącym i tych obywateli, którzy nie byli poprzednio pociągnięci do świadczeń, a mianowicie wszystkich mieszkańców, uiszczających podatek dochodowy od uposażeń to znaczy urzędników, rentierów, wolne zawody i t. p., a nie posiadających obiektów, od których nie opłaca się innych podatków bezpośrednich.

— **Nagrodzenie robotników za wydatną pracę.** W związku z ukończeniem budowy trasy wodociągowej do domów Kwaterunku Wojskowego przy ul. Legionów, Zarząd Miejski w uznaniu za wydatną, szybką i dokładną pracę robotników, zatrudnionych przy tych robotach—postanowił wypłacić im premie w wysokości 5 zł. na osobę. Premie otrzymało 48 robotników.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Łowiczu podaje do wiadomości, że dnia 29 stycznia 1937 r. o godz. 12 ej na miejscu budującego się mostu na trakcie Łowicz—Skierniewice przy rzece Ziałkówce, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji materiałów z rozebranego mostu, a mianowicie: cegły około 19.000 (dziewiętnaście tysięcy), gruzu około 20-tu wozów oraz starego drzewa.

(—) Br. Szymański
wicestarosta,

Unieważnia się dowód lokacyjny wyonany dnia 8/VII 1935 r. za Nr. 165/215-2m przez Spółdzielczy Bank Ziemi Łowickiej w Łowiczu na imię Andrzeja Kostorka zam. w Goleńskach. 3—1

KINO „C-O-R-S-O“

W dniach: 22.I o 8.30 wiecz., 23.I. g. 7 i 9 wiecz., 24.I. g. 5, 7 i 9 wiecz., 25. o g. 8.30 wieczorem wyświetli film p. t.

„PANNA LILI“

z Franciszką Gaal.

W sobotę i niedzielę poranki dla młodzieży szkolnej